

Piotr Siuda

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

OD CZARNEJ WSTĄŻKI PO POCHÓWEK W PIRAMIDZIE REAKCJE PO KATASTROFIE SMOLEŃSKIEJ NA PORTALACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Głowa państwa polskiego nie żyje. Prezydent Lech Kaczyński zginął w katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem. Wraz z nim zginęło 95 osób, w tym Pierwsza Dama, najwyżsi dowódcy Wojska Polskiego i czołowi przedstawiciele polskiej polityki.

tvn24.pl, 10 kwietnia 2010

Po tragedii w Smoleńsku cała Polska jest w szoku. Odwołano spektakle, festiwale, imprezy sportowe. Na domach wiszą flagi narodowe z czarnymi wstążkami. Przed Pałacem Prezydenckim przy Krakowskim Przedmieściu tysiące mieszkańców Warszawy. Modlą się i zapalają znicze (...). Ogłoszono tygodniową żałobę.

Gazeta Wyborcza.pl, 10 kwietnia 2010

Gdyby nie media, większość Polaków prawdopodobnie tak szybko nie dowiedziałaby się o zaistniałej sytuacji, a reakcja prawdopodobnie nie byłaby aż tak spontaniczna. Dzięki mediom możliwe było zmanifestowanie więzi (...) międzyлюдzkich. Media odegrały tutaj znaczącą rolę.

wypowiedź dra Krzysztofa Nowakowskiego dla gazetaprawna.pl,
12 kwietnia 2010

Spór wokół pochówku zmarłego w katastrofie pod Smoleńskiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego trwa. Protestujący przeciwko decyzji o wyborze miejsca spoczynku wyszli wczoraj na ulice kilku miast. Głos w dyskusji zabrali demonstranci z Krakowa, Warszawy, Gdańska, Katowic, Poznania i Łodzi. W Krakowie poza oponentami na ulicach pojawiła się grupa zwolenników takiego rozwiązania.

polskalokalna.pl, 15 kwietnia 2010

Wprowadzenie

Powyższe cytaty doskonale pokazują, co działo się w kraju przez kilka dni po katastrofie smoleńskiej. Niemal natychmiast po wiadomości o śmierci członków delegacji ogłoszono żałobę narodową. Związane z nią działania, takie jak zmiana funkcjonowania rozmaitych instytucji, odwołanie imprez, modyfikacja ramówki telewizyjnej i radiowej, wprowadziły atmosferę żalu oraz bólu. W kraju obserwować można było reakcje ludzi polegające na manifestowaniu cierpienia oraz smutku. Co ciekawe, po kilku dniach pojawiły się również głosy odmienne – media donosiły o osobach nie tylko składających hołd, ale również rozgoryczonych. Przede wszystkim faktem pochówku pary prezydenckiej na Wawelu. W mediach informowano, że platformą reakcji społecznych (zarówno żalu, jak i niezadowolenia) stał się internet, a zwłaszcza portale społecznościowe¹, czyli serwisy umożliwiające użytkownikom nawiązywanie kontaktów z innymi (Bielenia, Grajewski 2007; Klimowicz 2008; Rheingold 1993; Siuda 2006b; Szpunar 2004)². Dla przykładu 21 kwietnia w dziale wiadomości serwisu Wirtualna Polska można było przeczytać, że:

Na Naszej-Klasie, najpopularniejszym serwisie społecznościowym w Polsce, którego używa blisko 12 mln internautów zaroilo się od stron oraz grup wyrażających żal i smutek po tragicznej katastrofie. Internauci tworzyli pamiątkowe zdjęcia i rozsyłali dalej z informacją „proszę o skopiowanie do swojego profilu”. Kont „Katastrofa w Smoleńsku” na Naszej-Klasie powstało kilkadziesiąt, a każde liczy sobie po kilkaset znajomych. Najwięcej, bo 2097 członków ma „Katastrofa 2010. Bądź solidarny”. Nie brakuje profili nazwanych symbolicznie: „Życie jest kruche...” (398 znajomych), „Takiej tragedii nie poznał świat” (49 znajomych) [...]. Na Facebooku do grupy „Tragedia pod Smoleńskiem – wszystkie informacje” zapisało się od feralnej soboty 18,5 tys. internautów. „R.I.P Polish President Lech Kaczyński” liczy sobie 2919 fanów, a „Tragedia w Smoleńsku – Współczucie” – 1027. W serwisie można też zostać fanem Izabeli Jarugi-Nowackiej (3311 fanów) oraz Marii Kaczyńskiej (1450 fanów).

¹ Nazywane także serwisami społecznościowymi i serwisami typu *social networking*.

² Uczestnictwo w danym portalu wiąże się z tak zwanym założeniem profilu, co przyjmować może różne formy, w zależności od tego, jakie technologie informatyczne wykorzystują twórcy oraz jakie są ich założenia związane z funkcjonowaniem strony. Stworzenie profilu najczęściej wiąże się przyjęciem jakiegoś nicku (pseudonimu), wczytaniem awatara (zdjęcia bądź grafiki mającej obrazować daną osobę) oraz nawiązaniem kontaktu z innymi internautami. Rozbudowa listy kontaktów to istotna część budowania własnego profilu. Proces jego konstruowania następuje przez prezentowanie zdjęć czy opisów siebie lub zdarzeń ze swojego życia (por. Siuda 2009).

W sieci znalazły jednak swoje ujście również opinie krytyczne i skrajne. Internautów, tak jak wszystkich Polaków, podzieliła decyzja o miejscu spoczynku prezydenckiej pary. Na Facebooku natychmiast powstały grupy „Nie dla pochowania Kaczyńskich na Wawelu” (46 231 fanów), „Lech Kaczyński na Wawelu – VETO” (1260 fanów). A nawet – tak wydawałoby się nieodpowiednie ze względu na okoliczności – „TAK dla pochowania Kaczyńskich w piramidzie Cheopsa” (13 497 członków) czy „NIE dla pochowania Cheopsa na Stadionie Narodowym!” (1054 fanów). (...) Internauci, którzy sprzeciwiają się gloryfikacji Lecha Kaczyńskiego po śmierci, założyli konto „Lech Kaczyński – Santo Subito”, które zrzesza 132 fanów. „Nie popadajmy w obłęd gloryfikacji sp. Lecha Kaczyńskiego! Ta strona jest dla tych, którym jest żal z powodu tragicznej śmierci, ale mają dość przesadnych i niezasłużonych zaszczytów” – napisali w profilu. Inny profil – „Nie lubię/am za życia, nie płaczę po śmierci. HIPOKRYZJA” – skierowany jest do „wszystkich, którym nie odpowiada szopka odstawiana po katastrofie prezydenckiego samolotu. Dość udawania, że nasz świat się kończy, że nikt nie jest w stanie zastąpić zmarłych. Szkoda, że za ich życia nikt o nich tak nie mówił!” (Stanisławska).

W portalach uwidoczniły się zatem obydwa rodzaje reakcji. Po pierwsze można było mówić o pogrążeniu się w „wirtualnej” żałobie. Po drugie pojawiły się głosy niezadowolonych – osób, które mówiły „nie” narzuconej urzędowo żałobie, protestowały przeciwko odwołaniu imprez czy pochówku prezydenta na Wawelu.

Celem artykułu jest analiza tych reakcji. W dalszej części pokażę ich formę, zasięg, a także motywacje ludzi wyrażających je w specyficznym, elektronicznym środowisku. Co więcej, pokazane zostaje coś, co nazwać można metareakcją, a więc opinia ludzi na tematy związane z tym wszystkim, co działo się na portalach, a co związane było z katastrofą. Pokazane zostają różne wymiary obydwu reakcji, a ich wytłumaczenie odwołuje się do różnych teorii. Teorii, które podkreślają odwzorowanie w serwisach podstawowych zasad wspólnotowości rządzących społeczeństwem, zachodzenie rozhamowania polegającego na ujawnianiu siebie, stymulowanie przez serwisy aktywności obywatelskiej i w końcu odbicie się w nich zjawiska cyfrowego wykluczenia oraz „klasowości” komunikacji internetowej.

Analizę reakcji na portalach społecznościowych umożliwiło badanie, któremu poddano dwa najważniejsze serwisy, skupiające najwięcej polskich internautów³ – Nasza-Klasa.pl (NK) oraz Facebook (Fb). Gromadząc materiał

³ Dane badań z kwietnia 2010 roku przeprowadzonych przez Megapanel PBI/Gemius (http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/najpopularniejsze-serwisy-internetowe-w-polsce_1).

empiryczny, autor posłużył się metodą kwestionariusza online. Przy pomocy serwisu ebadania.pl skonstruowano narzędzie – internetową ankietę, liczącą 22 pytania⁴. Opublikowano ją od 1 do 30 czerwca 2010 roku i w tym właśnie czasie rozprowadzano wśród użytkowników serwisów. Autor zastosował celowy dobór próby oparty na dostępności badanych oraz dobór metodą „kuli śnieżnej” (Babbie 2006: 204–206). Skorzystał ze swoich profili na obu portalach, wysyłając wiadomość z prośbą o wypełnienie ankiety (i odnośnikiem do niej) do stu osób oraz „puszczenie jej dalej na zasadzie łańcuszka”, czyli z prośbą o rozprowadzenie wśród innych użytkowników. 30 czerwca badanie zostało zakończone, liczba wypełnionych ankiet wyniosła 413.

Próba nie miała charakteru losowego, a opisane postępowanie badawcze nie różniło się od wielu innych tego typu. Niereprezentatywność jest uniwersalną wadą ilościowych badań sieciowych; wskazuje się ją jako największy ich mankament (Batorski, Olcoń-Kubicka 2006: 108–112; Siuda 2006a). Czy w związku z tym uzyskane wyniki mają jakiegokolwiek znaczenie? Czy można na ich podstawie uogólniać i szukać praw rządzących zachowaniem związanym z reakcjami po katastrofie smoleńskiej?

Z pewnością w generalizowaniu warto zachować umiar. Prawo do wysuwania ostrożnych uogólnień może jednak wynikać ze specyfiki badania, polegającej na tym, że każdy respondent należał do populacji użytkowników portali społecznych. Po umieszczeniu kwestionariusza w internecie, badacz kontrolował, czy ankietę dotrze wyłącznie do użytkowników tego typu serwisów. Prawdopodobieństwo, że natknie się na nią ktoś przypadkowy, było znikome. Dostęp do ankiety można było uzyskać tylko używając któregoś z poddanych badaniu serwisów. Zaznaczyć należy, że w opisywanym badaniu wprowadzone zostało specyficzne losowanie (a przynajmniej jego próbę) – autor wysłał odnośnik do ankiety do stu losowo dobranych kontaktów. Spośród nich kolejne osoby przekazywały zaproszenia – można podejrzewać, że również do losowo wybranych członków. Zaletą badań i argumentem na rzecz ostrożnego generalizowania jest duża liczba zebranych ankiet (Dilmann 2000; Kirby-Diaz 2009).

Prawo do formułowania ostrożnych generalizacji oparte jest na jeszcze jednym filarze: specyfice samej ankiety, która, w sposób niezwykle silny, naznaczona została czymś, co nazwać można „piętnem badania jakościowego”.

⁴ System Zarządzania Badaniami w serwisie ebadania.pl umożliwia: przygotowanie kwestionariusza ankiety, dołączenie instrukcji do pytań, wprowadzenie reguł przejścia, skonstruowanie zaproszenia i publikację ankiety (badacz ustala, w jakim czasie będzie ona dostępna dla internautów).

W kwestionariuszu umieszczono dużą ilość pytań otwartych. Był to zabieg celowy – mający za zadanie „wyciągnięcie” z badanych poszerzonych odpowiedzi. Można powiedzieć, że dla autora ważniejsze od umożliwiającego precyzyjne generalizacje doboru losowego było to, by badani spełniali określone kryteria doboru celowego i by możliwa była pogłębiona analiza, która oprócz ilościowego wymiaru umożliwiłaby również wyjaśnienie indywidualnych perspektyw, a w związku z tym miała wartość jako specyficzna etnografia (tak zwana wirtualna etnografia). W dalszej części artykułu opisane oraz zinterpretowane zostają wyniki badania. Jeśli chodzi o sposób ich przedstawienia, warto zaznaczyć, że w związku ze wspomnianą już nielosowością i niereprezentatywnością oraz jakościowym charakterem, autor pozwala sobie na przenoszenie rezultatów z próby na populację jedynie prostą statystyką procentową (pogłębiona analiza statystyczna nie ma tutaj znaczenia). W przypadku wykazywania współzależności zmiennych, autor nie zdecydował się na przytaczanie wartości mierników korelacji czy siły zależności. W związku z tym oraz ze wspomnianym już „piętnem jakościowym” mamy zatem do czynienia z dość nieortodoksyjnym zastosowaniem metody badania kwestionariuszowego.

„Klasowość” użytkowników i przewaga kobiet

Pierwsze pytanie kwestionariusza składało się z kafeterii zawierającej dwie pozycje: „Facebook” oraz „Nasza-Klasa.pl” (można było wybrać tylko jedną odpowiedź). Było to pytanie o to, w jakim serwisie internauta kliknął na odnośnik, który pozwalał przejść na stronę z ankietą. W liście wprowadzającym, w pytaniach i w instrukcjach do pytań zaznaczono, że respondent odnosi się tylko i wyłącznie do serwisu, na którym natknął się na link do ankiety. Zabieg tego rodzaju miał umożliwić zestawienie wyników dla obu badanych portali. Czy tego rodzaju porównanie jest problematyczne, jeśli weźmie się pod uwagę, że 67,4% ogółu badanych respondentów była użytkownikami Facebooka, a 32,6% Naszej-Klasy.pl (zob. tabelę 1)? Nie – badani rekrutowani byli przecież w ten sam sposób (100 wiadomości do losowo wybranych osób; prośba o upublicznienie odnośnika). Wyniki były w tym samym stopniu (nie)reprezentatywne dla Fb, jak i NK⁵.

⁵ Ponieważ autor zastosował dobór metodą „kuli śnieżnej”, stracił wpływ na to, jak przekazywali między sobą odnośnik do ankiety użytkownicy, co jest powodem dysproporcji w liczbie respondentów z obu portali.

Porównanie portali wydaje się ważne z perspektywy badań dowodzących, że istnieją różnice między użytkownikami rozmaitych serwisów typu *social networking*. Dla przykładu Danah Boyd opisała rozbieżności między amerykańskimi nastolatkami używającymi portali Facebook i MySpace (2007; 2009). Amerykańska badaczka udowodniła, że pierwszy używa więcej chłopców i dziewcząt pochodzących z „dobrych domów”, a więc mających wykształconych, zamożnych rodziców, posyłających swoje dzieci do lepszych szkół. W przypadku MySpace sytuacja przedstawia się odwrotnie: korzystają z tego portalu raczej nastolatki z klasy niższej. Używanie serwisów społecznościowych jest zdaniem Boyd bardzo mocno związane z „klasowością” amerykańskiego społeczeństwa. Nie inaczej jest w polskim przypadku, co jest istotne w omawianiu rezultatów badań reakcji społecznych po katastrofie. Polskim odpowiednikiem MySpace, czyli serwisem, z którego korzysta więcej osób gorzej sytuowanych, wydaje się portal Nasza-Klasa.pl. W badaniu podział na „klasowo wyższy” Facebook i „klasowo niższą” Naszą-Klasę.pl ujawniał się bardzo często. Widoczne było to w cechach społeczno-demograficznych respondentów. Chodzi przede wszystkim o wykształcenie, które było skorelowane z rodzajem serwisu, z którego się korzystało. Na Fb było więcej osób lepiej wykształconych (zob. tabelę 1).

Tabela 1. Cechy społeczno-demograficzne respondentów w zależności od portalu

Grupa społeczno-demograficzna		Portal		Ogółem
		Facebook	Nasza-Klasa.pl	
Płeć	Kobieta	191	84	275
		69%/277	62,7%/134	67%/411
		69,5%/275	30,5%/275	100%/275
	Mężczyzna	86	50	136
		31%/277	37,3%/134	33%/411
		63,2%/136	36,8%/136	100%/275
	Ogółem	277	134	411
		100%/277	100%/134	100%/411
		67,4%/411	32,6%/411	100%/411

cd. tabeli 1

Wiek	0-15	2 0,7%/277 50%/4	2 1,5%/134 50%/4	4 1%/411 100%/411
	16-20	23 8,3%/277 35,4%/65	42 31,3%/134 64,6%/65	65 16%/411 100%/65
	21-25	109 39,4%/277 70,8%/154	45 33,6%/134 29,2%/154	154 37%/411 100%/154
	26-30	100 36,1%/277 87,7%/114	14 10,4%/134 12,3%/114	114 28%/411 100%/114
	31-40	30 10,8%/277 69,8%/43	13 9,7%/134 30,2%/43	43 10%/411 100%/43
	41-50	9 3,2%/277 81,8%/11	2 1,5%/134 18,2%/11	11 3%/411 100%/11
	Powyżej 50	4 1,4%/277 20%/20	16 11,9%/134 80%/20	20 5%/411 100%/20
	Ogółem	277 100%/277 67,4%/411	134 100%/134 32,6%/411	411 100%/411 100%/411
Wykształcenie	Podstawowe i gimnazjalne	6 2,2%/276 16,2%/37	31 23,5%/132 83,8%/37	37 9%/408 100%/37
	Zasadnicze zawodowe	2 0,7%/276 50%/4	2 1,5%/132 50%/4	4 1%/408 100%/4
	Średnie	46 16,7%/276 62,2%/74	28 21,2%/132 37,8%/74	74 18%/408 100%/74
	Policealne	12 4,3%/276 75%/16	4 3%/132 37,8%/74	16 4%/408 100%/16
	Wyższe zawodowe (licencjat)	64 23,2%/276 67,4%/95	31 23,5%/132 32,6%/95	95 23%/408 100%/95
	Wyższe	146 52,9%/276 80,2%/182	36 27,3%/132 19,8%/182	182 45%/408 100%/182
	Ogółem	276 100%/276 67,6%/408	132 100%/132 32,4%/408	408 100%/408 100%/408

Różnice w wykształceniu mogły być spowodowane nie tylko czynnikami „klasowymi”. Również tym, że z Facebooka korzystało więcej osób starszych, a więc takich, które były lepiej wykształcone z racji wieku. Nasza-Klasa.pl zdobyła nad Facebookiem przewagę wśród najmłodszych, poniżej 20. roku życia. Proporcje wyrównały się dla przedziału wiekowego 21–25 lat, natomiast w przedziale 26–30 więcej użytkowników miał Fb. W kolejnych kohortach proporcje utrzymywały się z korzyścią dla Facebooka, za wyjątkiem kategorii powyżej 50 lat. Nadto, dane demograficzne wszystkich badanych wskazują, że odzwierciedlają one ogólne wzorce korzystania z internetu: przewaga wykształconych oraz młodych (Czapiński, Panek 2009). Jest wszakże jeden wyjątek: wyraźnie zaznaczyła się przewaga kobiet (zarówno dla Fb, jak i NK). Szukając wytłumaczenia, należy zwrócić uwagę, że to właśnie ta grupa uważana jest za najbardziej aktywnych użytkowników portali społecznościowych, tak zwanych entuzjastów (Kaznowski, Pawlik 2009), czyli korzystających w sposób intensywny i emocjonalnie zaangażowany. W ich przypadku odnotowywane są najdłuższe wizyty na portalu. Serwisy są ważną częścią ich życia, co objawia się między innymi największą średnią ilością zdjęć „wrzucanych” do portalu spośród wszystkich korzystających. Jeśli uznać, że większą część entuzjastycznych użytkowników stanowią kobiety, nie powinno dziwić, że to właśnie one częściej wypełniały ankietę – były w końcu żywo zainteresowane tematem. W związku z tym, że uczestnictwo w portalu to ważny element ich życia, za istotne uznały badanie, które go dotyczyło⁶.

Czarna wstążka

Na początku zaznaczyć warto, że w wyniku badania okazało się, że medialne doniesienia o rozmiarze żałoby na portalach okazały się przesadzone. Na pytanie, czy manifestowałeś żal – „tak” zaznaczyło 101 respondentów (25,9% ogółu), w tym 69 z Facebooka i 32 z Naszej-Klasy.pl. Smutku nie manifestowało 289 badanych (74,1% ogółu). Jeśli chodzi o sposób jego wyrażania, rozkład głosów wyglądał następująco (pytanie zamknięte, można było wybrać kilka pozycji kafeterii):

- „zamieściłem(am) zdjęcie wstążki żałobnej” – 28 osób (28% z badanych manifestujących żal i 6,8% ogółu)

⁶ W badaniach internetowych zainteresowanie jest kluczowym czynnikiem, który rzutuje na ilość zwrotów i błąd braku odpowiedzi. Im bardziej temat dotyczy społeczności, w której badania się przeprowadza, tym większe prawdopodobieństwo, że błąd się zmniejszy (por. Sobieszek 2006).

- „zamieściłem(am) zdjęcie flagi lub godła” – 23 (23% i 5,6%),
- „zamieściłem(am) zdjęcia lub filmiki związane z ofiarami” – 10 (10% i 2,4%)
- „opublikowałem(am) żałobny/e opis/opisy” – 31 (31% i 7,5%)
- „dyskutowałem(am) na temat rozmiaru tragedii” – 31 (31% i 7,5%)
- „byłem(am) członkiem grupy żałobnej” – 13 (13% i 3,1%)
- „inaczej [napisz jak]” – 17 (17% i 4,1%)⁷.

Żaden sposób wyrażania żałoby nie cieszył się szczególną popularnością wśród grup zdefiniowanych przez płeć, wiek czy wykształcenie. Wszędzie w przybliżeniu występował ten sam wzór wyrażania żałoby. Jeśli spojrzeć na to, jakie cechy społeczno-demograficzne warunkowały wyrażanie żalu w ogóle, to widać, że chętniej żałobę pokazywały osoby mające więcej niż 20 lat. Częściej czynili to również użytkownicy lepiej wykształceni, choć różnice nie były tutaj tak znaczne, jak w wypadku wieku (tabela 2).

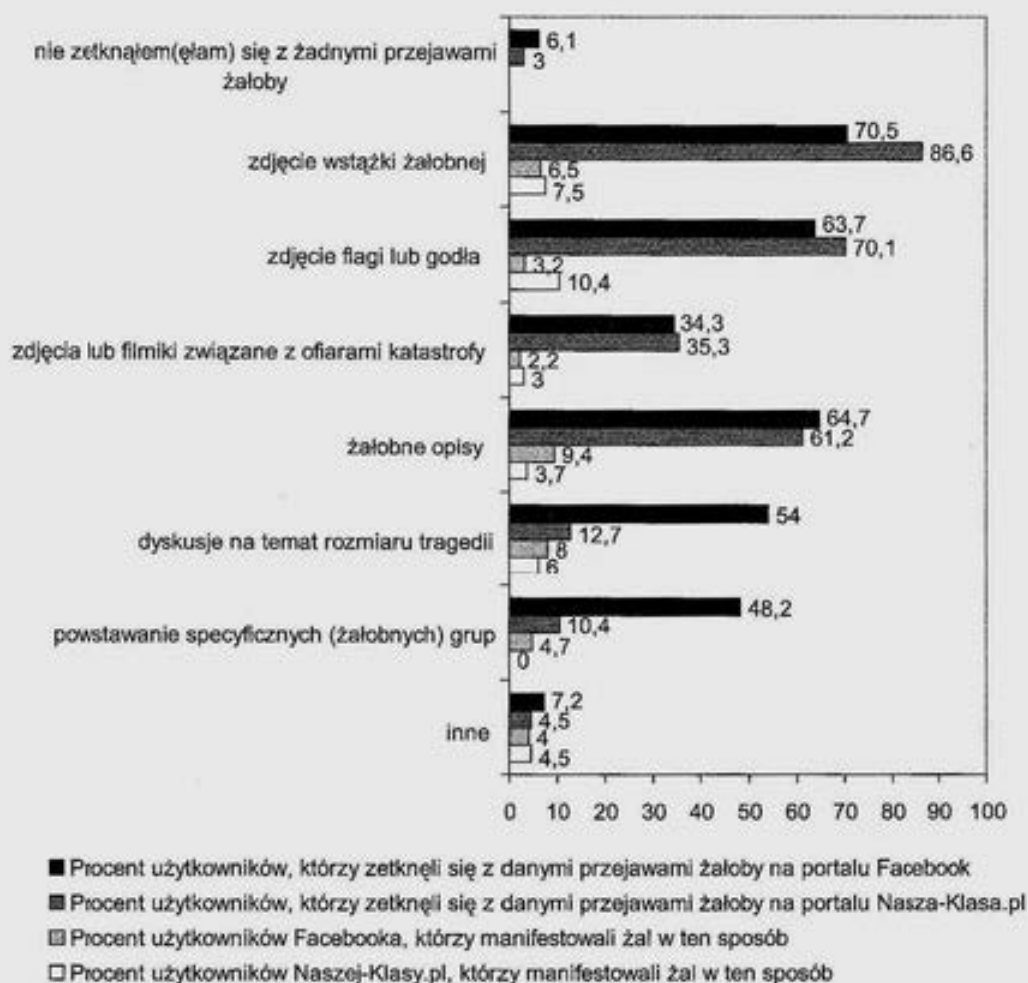
Tabela 2. Wyrażanie żalu w różnych grupach społeczno-demograficznych

Grupa społeczno-demograficzna		„Czy manifestowałeś(aś) jakoś swój żal?”		Ogółem
		Tak	Nie	
Płeć	Kobieta	26%/261	73,9%/261	100%/261
	Mężczyzna	25,6%/129	74,4%/129	100%/129
Wiek	0–15	25%/4	75%/4	100%/4
	16–20	16,1%/62	83,9%/62	100%/62
	21–25	20,3%/148	79,7%/148	100%/148
	26–30	30,6%/108	69,4%/108	100%/108
	31–40	28,9%/38	71,1%/38	100%/38
	41–50	60%/10	40%/10	100%/10
	Powyżej 50	50%/20	50%/20	100%/20
Wykształcenie	Podstawowe i gimnazjalne	18,9%/37	81,1%/37	100%/37
	Zasadnicze zawodowe	66,7%/3	33,3%/3	100%/3
	Średnie	20,6%/68	79,4%/68	100%/68
	Policealne	30,8%/13	69,2%/13	100%/13
	Wyższe zawodowe (licencjat)	26,1%/92	73,9%/92	100%/92
	Wyższe	28,2%/174	71,8%/174	100%/174

⁷ Przykładowe odpowiedzi: „Linki z artykułami dotyczącymi tragedii”; „Przesyłanie łańcuszków o treści: *Ku chwale prezydenta prześlij to do 10 osób*”; „Nie wrzucałam śmiesznych filmików, opisów, na prowadzonym firmowym profilu przez tydzień, w ogóle nic nie umieszczałam”.

Na pytanie, z jakimi przejawami żałoby ze strony innych użytkowników respondent spotkał się na portalu, 21 osób odpowiedziało, że nie spotkało się z żadnymi, pozostali wybrali jedną z odpowiedzi z kafeterii (zob. wykres 1). Mimo że stosunkowo wielu internautów spotkało się z jakimiś przejawami, to jednak niewielki ich odsetek sam za ich pomocą żałobę manifestował. Można zatem stwierdzić, że o ile rzeczywiście wyrażanie żalu było widoczne, nie było to zjawisko masowe. Działania stosunkowo niewielkiej liczby osób dały wrażenie ogromnej skali internetowej żałoby. Być może efekt ten spotęgowany był powstrzymaniem się od działań (umieszczanie zdjęć, odnośników itp.) innych internautów.

Wykres 1. Odpowiedzi na pytania związane z przejawami żałoby na portalach (w %)



Wykres 1 pokazuje, że użytkownicy obydwu portali manifestowali żal nieco inaczej. W przypadku NK skupili się na wizualnych działaniach, to znaczy na umieszczaniu zdjęć (wstążki, flagi, godła). Na Facebooku częściej spotykamy żałobne opisy, dyskutowanie o tym, co się stało, jak również uczestnictwo w specyficznych (żałobnych) grupach.

Abstrahując od tego, w jaki sposób manifestowany był żal, warto skupić się na uświadamianych powodach działania użytkowników obu serwisów. Aby wykryć motywacje powodujące internautami, w kwestionariuszu zamieszczono dwa pytania otwarte. Ci, którzy manifestowali smutek, byli pytani, dlaczego to robili. Odpowiedziało 95 osób ze 101, które przyznały się do wyrażania żalu. Drugie pytanie skierowane było do wszystkich i brzmiało: „Jak sądzisz, dlaczego inni użytkownicy manifestowali swój żal na portalu?”. Odpowiedziało 387 z 412 osób, które wypełniły kwestionariusz. Po analizie wypowiedzi wyodrębniono następujące kategorie kodowe.

Komunikacja ze wspólnotą. Do tej kategorii zaliczono odpowiedzi, które dotyczyły budowania solidarności i więzi z innymi; dzielenia się własnymi odczuciami i przemyśleniami z innymi; także wypowiedzi podkreślające, że wymiana odczuć z innymi jest możliwa dzięki komunikacji, którą zapewnia sieć.

Potrzeba (serca). Wypowiedzi typu: „bo mieli taką potrzebę”; podkreślanie wewnętrznych impulsów, spontaniczności.

Żal i szacunek. Smutek z powodu śmierci ludzi; szacunek dla zmarłych; empatia polegająca na łączeniu się w żalu z rodzinami ofiar.

Patriotyzm. Podkreślanie, że manifestowanie żalu związane jest przede wszystkim z ogromną stratą dla narodu, zwracanie uwagi na narodową tragedię. Stwierdzenia mówiące o tym, że manifestowanie było podyktowane pobudkami patriotycznymi.

Szok. Zaznaczanie niecodziennych rozmiarów katastrofy oraz jej nagłego, niespodziewanego charakteru; nacisk na jej konsekwencje polityczne i społeczne.

Negatywne emocje i katharsis. Odczuwanie silnych negatywnych emocji: ból, cierpienie, bezradność. Podkreślanie, że manifestowanie żalu było sposobem na pozbycie się ich natłoku (smutek pozwalał się z nich „oczyścić”).

Nieznajomość powodów (wypowiedzi neutralne, zdawkowe, niedające odpowiedzi na postawione pytanie).

Owczy pęd. Wypowiedzi świadczące o tym, że manifestowanie żalu było uleganiem modzie, kierowaniem się tym, co robią inni użytkownicy, konformizmem. Często było mówienie o „owczym pędzie”, „psychologii tłumu”, „masie ludzi” mających tylko jedno pragnienie – podążanie za innymi – ślepe i bezmyślne.

Falsz. Podkreślanie, że „żałobnicy” mieli instrumentalne powody, związane z promocją własnej osoby, udawaniem kogoś lepszego, chęcią pokazania się w dobrym świetle. Smutek był hipokryzją związaną z nagłą zmianą poglądów politycznych, zapaleniem miłością do polityków, którymi przed katastrofą się pogardzało. Podkreślanie, że manifestowanie żalu nie było przejawem patriotyzmu, ale fałszywego, bo sentymentalnego i romantycznego, patosu narodowego.

Obrażanie. Podkreślanie, że inni manifestowali smutek, bo, mówiąc kolokwialnie, coś z nimi było nie tak – albo byli nadmiernie „wylewni”, albo uzależnieni od internetu, w najgorszym przypadku nie potrafili odróżnić fikcji od rzeczywistości.

Polityka. Twierdzenie, że manifestowanie było częścią propagowania swoich poglądów politycznych.

Tabela 3. Motywy wyrażania żalu

Kategorie odpowiedzi w pytaniach o motywy wyrażania żalu	Odpowiedzi na pytanie: „Skąd pomyśl, aby manifestować żal na portalu? Dlaczego to robiłeś(aś)?”, dające się zaklasyfikować do danej kategorii	Odpowiedzi na pytanie: „Jak sądzisz, dlaczego inni użytkownicy manifestowali swój żal na portalu?”, dające się zaklasyfikować do danej kategorii
Komunikacja ze społecznością	41 43%/95	105 27%/387
Potrzeba (serca)	23 24%/95	26 8%/387
Żal i szacunek	18 19%/95	81 21%/387
Patriotyzm	17 18%/95	29 7%/387
Szok	12 13%/95	26 8%/387
Negatywne emocje i katharsis	8 8%/95	23 6%/387
Nieznajomość powodów	13 14%/95	51 13%/387
Owczy pęd	Nie dotyczy	126 33%/387
Falsz	Nie dotyczy	46 12%/387
Obrażanie	Nie dotyczy	7 2%/387
Polityka	Nie dotyczy	7 2%/387

Najwięcej wypowiedzi dotyczyło komunikacji z innymi, wyrażania własnych opinii, budowania więzi z innymi (tabela 3). Ci, którzy manifestowali żal, udzielali odpowiedzi, które nazwać można pozytywnymi (korzystnie ukazującymi smutek), a które związane były z kategoriami: patriotyzm, żal i szacunek, negatywne emocje i katharsis, szok, potrzeba (serca). Wśród osób niemanifestujących żalu pozytywnych wypowiedzi było mniej, a występowały takie, które uznać można za negatywne (kategorie: fałsz, owczy pęd, polityka, obrażanie). W ich wypadku mocno podkreślano, że manifestowanie było swobodą, kierowaniem się tym, co robią inni.

Rozważania na temat różnych motywów wyrażania smutku warto wzbogacić przykładowymi wypowiedziami. Na pytanie skierowane do „żałobników”: „Skąd pomysł, aby manifestować żal na portalu? Dlaczego to robięś(aś)?”, padały na przykład takie odpowiedzi (w nawiasie podane są kolejno: płeć, wiek, wykształcenie, portal, kategoria wypowiedzi; pisownia oryginalna):

Na portalu spotkałam „online” wiele bliskich mi osób, tak samo jak ja przejętych rozmiarami tragedii (w wymiarze ludzkim, bez względu na funkcje pełnione przez osoby znajdujące się na pokładzie samolotu, a także w wymiarze patriotycznym – śmierć prezydenta to ogromna tragedia dla kraju). Dyskusje, na tematy związane z tragedią zaczęły się w związku z tym „naturalnie”. Dzięki nim po pierwsze portal stał się miejscem spokojnej, rzeczowej wymiany myśli – jak najbardziej odpowiadającej nastrojowi żałoby. Po drugie – pomogły one jakoś poradzić sobie z emocjami, „wyrzucić” z siebie natłok myśli (K; 21–25; średnie; Facebook; kategorie: komunikacja ze wspólnotą, patriotyzm; negatywne emocje i katharsis).

Każde nazwisko, które sobie uświadamiałem, pogłębiało poczucie straty i osierocenia. Czy to byli ludzie, z którymi się zgadzałem, czy nie, byli to moi znajomi z telewizji, z radia. A każde nazwisko generała, szefa ważnych instytucji bezpieczeństwa państwa, powodowało przerażenie i lęk o to, co dalej... Samo mówienie o tragedii powodowało tłumiony szloch, potem chwila opanowania i znowu tłumiony szloch, bo w końcu nie można się całkiem rozkleić. Nie teraz (M; 26–30; wyższe; Facebook; kategorie: żal, negatywne emocje i katharsis).

[P]oprostu żal mi było ty wszystkich ofiar a poza tym już wtedy wiedziałem że to nie był wypadek i to mnie zezłościło więc zacząłem pisać różne komentarze ale tylko takie które pomogły tym ofiarom pojechać do nieba (M; 16–20; średnie; Nasza-Klasa.pl; kategorie: żal, nieznaną powód).

Na pytanie skierowane do wszystkich: „Jak sądzisz, dlaczego inni użytkownicy manifestowali swój żal na portalu?”, można było spotkać się z takimi wypowiedziami:

Przez chwilowy trend i utozsamianie się z „narodem”, z którym na codzien polacy się nie utozsamiają. To pokazuje martyrologiczny charakter Polaków, który często jest dwulicowy. Ktoś, kto tydzień przed katastrofą obrzucał Kaczyńskiego błotem, po katastrofie oddawał mu hold jak bohaterowi wojennemu. Żaloszne... (K; 26–30; policealne; Nasza-Kasa.pl; kategorie: fałszywość, owczy pęd).

Z kilku powodów: – działali na zasadzie kalki społecznej – inni robią to a to, więc ja też zrobię, bo tak widocznie należy – chcieli podzielić się swoimi przeżyciami i wspólnie przeżyć ten trudny dla nich moment – chcieli zmanifestować swoje poglądy polityczne (M; 20–25; wyższe zawodowe (licencjat); Facebook; kategorie: owczy pęd, komunikacja ze wspólnotą, polityka).

Myślę, że większość ludzi demonstruje własne zaangażowanie w jakieś smutne wydarzenie, chcąc pokazać innym, a może również samym sobie że jest się dobrym człowiekiem. Ktoś kto przeżywa czyjąś tragedię odbierany jest jako osoba, która posiada sporo empatii, a więc jako dobry człowiek w ogólnym rozumieniu tego słowa. Poza tym spora część osób podążyła za owczym pędem za innymi osobami demonstrującymi swój smutek. Tego typu ważne wydarzenia bez względu na to czy pozytywne czy negatywne, zawsze są okazją do tego by się jednoczyć. Ludzie wykorzystują je by poczuć się częścią wspólnoty (M; 26–30; wyższe; Facebook; kategorie: fałszywość, owczy pęd, komunikacja ze wspólnotą).

Jak widać, w jednej wypowiedzi mogły się znaleźć elementy pozytywne i negatywne. Co ciekawe, można to było zaobserwować również u osób manifestujących żal. Liczba odpowiedzi, które łączyły owczy pęd lub fałsz z żalem i szacunkiem, wyniosła 42. Najczęściej pozytywnie waloryzowane były własne działania, natomiast smutek innych tłumaczony był kategoriami negatywnymi. Przykładowo, wśród osób, które manifestowały żal, czynność ta częściej oceniana była w kategoriach pozytywnych. Że była to spontaniczna reakcja, uważało ponad 85% „żałobników”, przejaw patriotyzmu – ponad 53%, że było to potrzebne – ponad 82%. Wśród osób, które nie manifestowały żalu, odpowiednie odsetki były znacznie niższe: 56, 18 i 30.

Wydaje się, że mieliśmy tutaj do czynienia ze specyficznym błędem atrybucji, jak również błędami autopercepcji polegającymi na podkreślaniu innych czynników, wpływających na zachowania nasze, a innych, rzutujących na dzia-

łania ludzi. Niewątpliwie mógł to być sposób na podniesienie samooceny oceniających (por. Aronson 2001: 155–167).

Pochówek w piramidzie

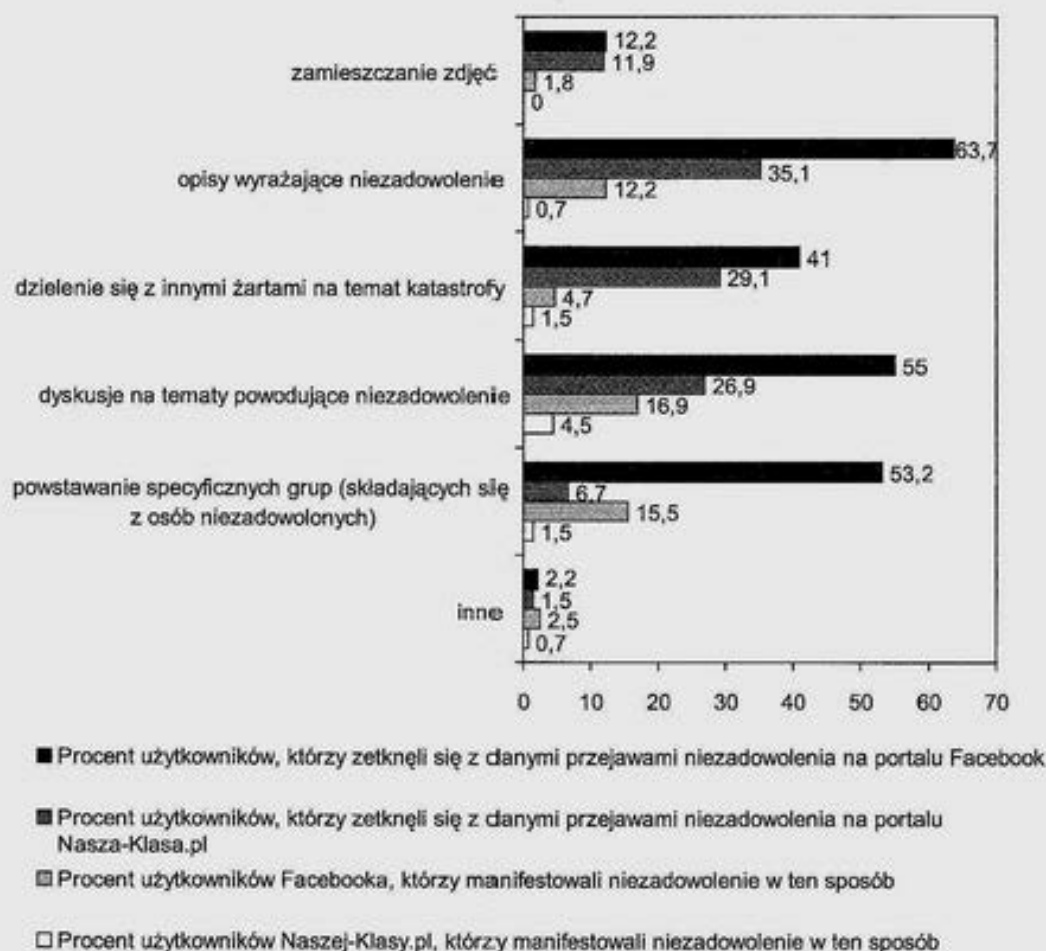
Podobnie jak w przypadku wyrażania żalu, również manifestowanie niezadowolenia nie było praktyką, którą użytkownicy podejmowali masowo. Na pytanie: „Czy Ty manifestowałeś(aś) jakoś niezadowolenie?”, „tak” odpowiedziało 93 respondentów (29,1%), w tym 84 używających Facebooka (35% badanych użytkowników tego serwisu) i 9 Naszej-Klasy (11,3% ogółu respondentów z NK). Wśród niezadowolonych widać miażdżącą przewagę użytkowników Fb (tabela 4). Co ciekawe, rozgoryczenie wyrażało więcej mężczyzn, a także osób w sile wieku (26–50 lat).

Tabela 4. Manifestowanie niezadowolenia w różnych grupach społeczno-demograficznych

Grupa społeczno-demograficzna		„Czy manifestowałeś(aś) jakoś niezadowolenie?”		Ogółem
		Tak	Nie	
Płeć	Kobieta	23,8%/210	76,2%/210	100%/210
	Mężczyzna	38,7%/111	61,3%/111	100%/111
Wiek	0–15	0%/3	100%/3	100%/3
	16–20	25%/44	75%/44	100%/44
	21–25	21,8%/124	78,2%/124	100%/124
	26–30	39,6%/96	60,4%/96	100%/96
	31–40	36,4%/33	63,6%/33	100%/33
	41–50	37,5%/8	62,5%/8	100%/8
	Powyżej 50	15,4%/13	84,6%/13	100%/13
Wykształcenie	Podstawowe i gimnazjalne	12%/25	88%/25	100%/25
	Zasadnicze zawodowe	0%/1	100%/1	100%/1
	Średnie	32,1%/56	67,9%/56	100%/56
	Policealne	23,1%/13	76,9%/13	100%/13
	Wyższe zawodowe (licencjat)	27,6%/76	72,4%/76	100%/76
	Wyższe	31,8%/148	68,2%/148	100%/148

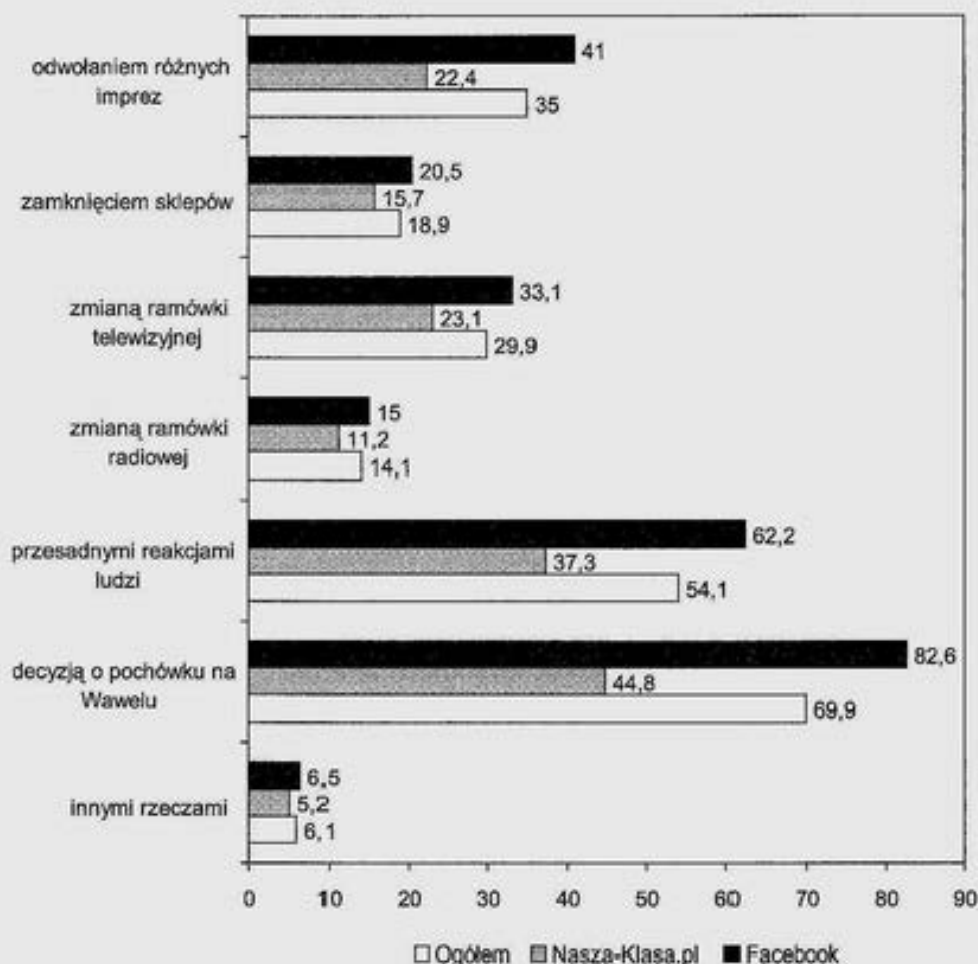
Wśród wyrażających swoje niezadowolenie najczęstszą jego formą były dyskusje na temat powodów niezadowolenia i opisy wyrażające krytycyzm. Raczej rzadko niezadowoleni dzielili się żartami na temat katastrofy, a jeszcze rzadziej zamieszczali krytyczne zdjęcia (zob. wykres 2).

Wykres 2. Odpowiedzi na pytania związane z przejawami niezadowolenia na portalach (w %)



Należy podkreślić, że mimo iż niezadowolenie nie było wyrażane przez większość użytkowników, było dość widoczne. Na pytanie: „Czy zetknąłeś(ęłaś) się z niezadowoleniem wyrażanym na portalu, a związanym z katastrofą smoleńską? Jeśli tak, czym owo niezadowolenie było spowodowane?”, odpowiedź „nie zetknąłem(ęłam) się” wybrało 91 osób (22% ogółu badanych). Pozostali wybrali jeden z proponowanych powodów (wykres 3), przy czym widać, że zdecydowanie więcej osób dostrzeżało rozgoryczenie na Facebooku, co stanowi kolejny dowód na to, że tam było ono obecne w większym stopniu niż na Naszej-Klasie.pl. Interesujące, że najczęstszym postrzeganym powodem krytycyzmu był pochówek pary prezydenckiej na Wawelu, na drugim miejscu zaś plasowała się przesadna reakcja ludzi.

Wykres 3. Odpowiedź na pytanie, czym spowodowane było niezadowolenie (w %)



Chcąc dokładniej zbadać uświadomione motywacje manifestowania rozgoryczenia, zadano użytkownikom dwa pytania: „Dlaczego zdecydowałeś(aś) się wyrazić swoje niezadowolenie na portalu?” i „Dlaczego inni użytkownicy manifestowali swoje niezadowolenie na portalu?”. Pierwsze skierowane było do tych, którzy przyznali się do wyrażania rozgoryczenia – odpowiedziało na nie 91 osób (z 93, którzy manifestowali), na drugie (skierowane do wszystkich) odpowiedziało 312 z 412 respondentów biorących udział w badaniu. Podobnie jak w przypadku motywacji wyrażania żalu, wyodrębniono różne kategorie kodowe.

Komunikacja ze wspólnotą. Podobnie jak poprzednio do tej kategorii zaliczono wypowiedzi, które dotyczyły: budowania solidarności i więzi z innymi; dzielenia się własnymi odczuciami i przemyśleniami.

Wawel. Podejmowanie kwestii pochówku pary prezydenckiej na Wawelu.

Falsz. Podkreślanie, że manifestowanie rozgoryczenia było spowodowane nie-szczerością żałoby oraz hipokryzją związaną z nagłą zmianą poglądów politycznych czy też specyficzną (sentymentalną) mentalnością narodową.

Przesada. Twierdzenie, że manifestowanie niezadowolenia wynikało z przesadnego żalu po katastrofie (chodzi o przesadne reakcje ludzi).

Media. Manifestowanie jako reakcja na to, co działo się w mediach, które przesadzały w ciągłym ukazywaniu tragedii czy zmieniały ramówkę. Wskazywanie na niedemokratyczne podejście mediów: pokazywanie tylko jednej strony medalu, tłumienie głosów niezadowolonych.

Absurd. Podkreślanie absurdalności zachowań ludzkich związanych z katastrofą; krytyka „masowej histerii”, śmieszności wyrażania smutku.

Nieokreślone. Wypowiedzi typu: „bo mieli taką potrzebę”, „chęć zmiany czegoś”, „bycie przeciwko czemuś”; podkreślanie wewnętrznych impulsów; także inne powody.

Neutralne. Odpowiedzi zdawkowe, neutralne, także „nie wiem”.

Obrażanie. Potraktowanie rozgoryczenia jako świadczącego o złych intencjach bądź negatywnych cechach manifestujących. Podkreślano na przykład chęć zabawienia się kosztem cierpiącego narodu, dbanie o własne interesy (straty spowodowane odwołaniem imprez czy zamknięciem sklepów, brak medialnej rozrywki), chęć manifestowania swojej oryginalności lub wyższości nad innymi. Uważano manifestujących za złe wychowanych, „głupich”, „zidiociałych”, znieczulonych na tragedię ludzką itd.

Polityka. Podkreślanie, że manifestowanie było częścią propagowania własnych poglądów politycznych.

Zarówno w przypadku pytania pierwszego, skierowanego do manifestujących, jak i drugiego, skierowanego do wszystkich, najbardziej popularną kategorią okazała się „komunikacja ze wspólnotą”. Osoby, które wyraziły na portalu niezadowolenie, często wskazywały sprawę pochówku na Wawelu jako powód swojego aktywnego krytycyzmu. Często użytkownicy wskazywali także na przesadę i fałsz (zob. tabelę 5). Aby dopełnić obraz, podać można, że spośród tych, którzy manifestowali niezadowolenie, 23% wyrażało żal – jak zatem widać, reakcje te się nie wykluczały. Raz jeszcze może to być wynikiem błędnej atrybucji i autopercepcji. O ile własny smutek wydawał się akceptowalny, o tyle żal innych był już przesadą bądź fałszem – trzeba zatem było przeciwko niemu zaprotestować.

Tabela 5. Motywy manifestowania niezadowolenia

Kategorie wypowiedzi na pytania o motyw manifestowania niezadowolenia	Odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego zdecydowałeś(aś) się wyrazić swoje niezadowolenie na portalu?”	Odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego inni użytkownicy manifestowali swoje niezadowolenie na portalu?”
Komunikacja ze wspólnotą	22 24%	72 23%
Wawel	21 23%	24 8%
Falsz	18 20%	33 11%
Przesada	18 20%	74 24%
Media	9 10%	14 4%
Absurd	14 15%	2 0,6%
Nieokreślone	17 19%	57 18%
Neutralne	2 2%	56 18%
Obrażanie	Nie dotyczy	59 19%
Polityka	Nie dotyczy	15 5%

Warto podać przykłady odpowiedzi na wspomniane pytania. W przypadku pierwszego można na przykład było przeczytać:

Uważałam, że żałoba jest potrzebna, ale tu trwała za długo. Fenomenem jest też dla mnie obłuda ludzi, bo nagle człowiek nie lubiany, potępiany i „opluwany” stał się bogiem. To pokazuje mi jak ludzie są zakłamanymi i obłudni oraz wiele rzeczy robią na pokaz! (K; 26–30; średnie; Nasza-Klasa.pl; kategorie: fałsz, przesada).

Bo decyzja o pochowaniu pary prezydenckiej na Wawelu wywołała u mnie furję (M; 26–30; wyższe; Facebook; kategorie: Wawel).

[P]onieważ ten żal spowodowany katastrofą był, przesadny (...). jeżeli chodzi uzasadnienie wyboru miejsca zamieszczania mojej opinii to wyłącznie ze

względem na popularność danego portalu i łatwość w dotarciu z moją opinią do szerszej rzeszy odbiorców (K; 21–25; wyższe zawodowe [licencjat]; Facebook; kategorie: przesada, komunikacja ze wspólnotą).

Żeby dać wyraz temu, że nie każdy myśli tak jak próbują nam to wmawiać media. w telewizji, radiu i internecie zaczęto gloryfikować parę prezydencką, a z tym zupełnie się nie zgadzałam. nie umniejszając tragedii, przeciwstawiłam się przekłamanemu obrazowi ofiar (K; 26–30; wyższe zawodowe [licencjat]; Facebook; kategoria: media).

Jeśli chodzi o drugie pytanie, zetknąć się można było z takimi wypowiedziami:

Trudno mi powiedzieć. Mając pewne przygotowanie w kwestiach politologicznych oceniam jednak, że miało to związek z nagłą zmianą jakości dyskursu politycznego. Wielu osobom nie podobało się czynienie z tragicznie zmarłych bohaterów narodowych, z reguły niezadowolone było związane z poglądami politycznymi. Dodatkowym aspektem było zawłaszczenie katastrofy przez polityków i zwolenników PiSu, co nie podobało się chociażby osobom popierającym Jerzego Szmajdzińskiego (M; 21–25; policealne; Facebook; kategorie: fałsz, polityka).

Przypuszczam, że po części była to odtrutka i antidotum na ofensywę hipokryzji, a po części naturalny odruch dzielenia się poglądami na forum portalu (M; 26–30; wyższe; Facebook; kategoria: fałsz, komunikacja ze wspólnotą).

Bo nie mieli nic innego do roboty. Ich ulubionego serialu nie było w Tv to trzeba było wyrazić swe oburzenie. Żenujące (K; 26–30; wyższe; Facebook; kategorie: obrażanie).

[P]onieważ nie brali tego jak śmierć innego człowieka tylko jak śmierć nie dobrego prezydenta który nie pomagał polsce i władza nowego dobrego przewodniczącego (komorowskiego) osobiscie mysle ze kaczyński był bardzo dobrym prezydentem i teraz polska będzie uzależniona od ruskich jak lewica będzie przy władzy (M; 16–20; średnie; nasza-klasa.pl; kategorie: obrażanie, polityka).

Wnioski

Z przeprowadzonych badań wynika, że analizowane reakcje charakterystyczne były dla względnie niewielu użytkowników portali społecznościowych. Medialne doniesienia o wielkiej liczbie internautów wyrażających żal i niezado-

wolenie były z pewnością przesadzone. Mimo to ich reakcje w dużym stopniu determinowały to, co bezpośrednio po katastrofie działo się na portalach, a ich znaczenie wynikało stąd, że były niezwykle widoczne. W analizowanych serwisach w trakcie żałoby narodowej w znacznej mierze ustały inne działania – użytkownicy nie zamieszczali zdjęć, nie rozmawiali na tematy niezwiązane z katastrofą.

Mimo że skala zjawiska nie była duża (w sensie liczby użytkowników), to jednak doskonale wpisało się ono w procesy związane ze specyficznym środowiskiem, jakie konstytuują portale. Aby odkryć jeden z tych procesów, należałoby powrócić do uświadamianych motywów wyrażania żalu i niezadowolenia. Oprócz powodów natury doraźnej, związanych z bieżącymi wydarzeniami, użytkownicy obu serwisów wskazali na coś, co świadczyć może o tym, że reakcje były podbudowane głębszymi zmianami w naturze relacji interpersonalnych we współczesnym społeczeństwie. Jako główną motywację wskazali bowiem „komunikację ze wspólnotą”, przez co chcieli przekazać, że dany portal stał się naturalnym środowiskiem nawiązywania kontaktów z innymi i budowania więzi. Waga tego powodu, który uwidocznił się podczas przejściowej sytuacji, jaką był czas po katastrofie smoleńskiej, pokazała, że portale stają się ważnym elementem tego, co wielu współczesnych socjologów nazywa społeczeństwem sieciowym (por. Castells 2007).

W nim to ludzkie relacje i wspólnoty przestają tworzyć się na bazie określonego terytorium. Poprzez i dzięki internetowi odrywają się odeń. Nie ma w tym nic złego – nie prowadzi to do zaniku kontaktów międzyludzkich i zerwania więzi. To prawda, że te ostatnie stają się słabsze, choć nie wpływa to na stopień „towarzyskości” czy odizolowania od innych (Bargh, McKenna 2004; Benkler 2008: 370–392; Doktorowicz 2004; Norris 2004). W sieci zawiązują się specyficzne społeczności, które można określić mianem wirtualnych. Są nimi także wszelkie portale społecznościowe, w tym opisywane w przedstawionych badaniach. Analiza reakcji społecznych po katastrofie smoleńskiej doskonale pokazała, że ludzie mają potrzebę nawiązywania kontaktów z innymi – coraz częściej dzieje się to za pomocą internetu. Można zatem powiedzieć, że wyrażanie żalu i niezadowolenia w serwisach typu *social networking* było przejawem tego, że w środowisku internetowym najlepiej odwzorowany jest nowy porządek społeczny – porządek sieciowy.

Oczywiście nie jest tak, że w elektronicznej pajęczynie relacje międzyludzkie przyjmują taką samą formę jak w świecie *offline*. Komunikacja w internecie jest specyficzna i jako taka również wpływa na to, co można obserwować po katastrofie smoleńskiej. Chodzi przede wszystkim o występujące w sieci

tak zwane rozhamowanie, czyli coś, co według Adama N. Joinsona (2009: 135–157) przejawia się brakiem oporów przed podejmowaniem działań o negatywnym wydźwięku (na przykład *flaming*⁸ czy *trolling*⁹) oraz nadmiernym ujawnianiem siebie (chodzi o zbyt gorliwe odkrywanie informacji o sobie: *self-disclosure*). W artykule *Przyczyny i skutki rozhamowanego zachowania w Internecie* Joinson zauważa, że wiąże się ono przede wszystkim z brakiem lęku, wynikającym z poczucia wolności od innych. Ważny jest w tym względzie również brak troski o skutki autoprezentacji, który sprawia, że internetowe komunikaty stają się bardziej szczere. Użytkownicy sieci bardzo często mieszają komunikaty: zawodowe z osobistymi, specjalistyczne z kolokwialnymi, lekceważą poza tym powszechne zwyczaje prywatności. Mają również tendencję do odpowiadania w sposób mniej pożądan społecznie. Co ciekawe, rozhamowanie nie ma wcale związku z byciem anonimowym i występuje zarówno wtedy, gdy ktoś znany jest z imienia i nazwiska, jak i wówczas, gdy ukrywa dane o sobie (Parks, Floyd 1996).

Badacze wskazują na różne przyczyny rozhamowania (Joinson 2009; Riva 2009). Niektórzy mówią o deindywidualizacji, czyli zagubieniu w tłumie internautów, które może powodować „rozmycie” odpowiedzialności za podejmowane czyny. Można w tym kontekście mówić o tak zwanej minimalizacji społecznej obecności, która prowadzi do specyficznej internetowej depersonalizacji, skutkującej mniej przyjaznymi komunikatami i paradoksalnie – ujawnianiem siebie. Inni autorzy wskazują na redukcję sygnałów społecznych, wynikającą z ograniczeń kanałów komunikacyjnych w sieci. Redukcja ta zmniejsza wpływ norm i ograniczeń, co prowadzi do rozhamowanego zachowania. Niektórzy teoretycy krytykują takie patrzenie, wskazując, że abstrahuje od elementów społecznych. Na zasadzie kontrastu dowodzą, że komunikacja internetowa jest normatywna – regułą jest w tym wypadku właśnie rozhamowanie – w sieci po prostu nie wypada być zahamowanym. Jeszcze inni tłumaczą rozhamowanie podwyższonym stopniem tak zwanej prywatnej świadomości, czyli stanu, w którym uwaga danej osoby kierowana jest na siebie (ktoś staje się świadomy swoich celów i motywów). Jest to sytuacja odwrotna niż ta, w której osoba ma podwyższoną świadomość publiczną (uwaga kierowana jest na środowisko). Głębszemu ujawnianiu siebie sprzy-

⁸ *Flaming* to umieszczanie w jednym wątku internetowej dyskusji tak dużej ilości informacji, że jakakolwiek mająca znaczenie komunikacja przestaje być możliwa. „Zalewanie” wątku zbyt dużą ilością nieistotnych informacji.

⁹ *Trolling* oznacza intencjonalne obrażanie innych w celu wywołania kłótni.

ja świadomość prywatna i jak dowodzą badacze, komunikacja internetowa właśnie nią się cechuje¹⁰.

Czy rozhamowanie miało miejsce w przypadku analizowanych reakcji społecznych po katastrofie smoleńskiej? Tak, choć nie było ono przez użytkowników portali uświadamiane i dlatego bezpośrednio nie wskazali go oni jako jednego z powodów manifestowania żalu czy niezadowolenia. Patrząc jednak na rozmaite przejawy obydwu reakcji oraz często niezwykle radykalny charakter wypowiedzi internautów na pytania otwarte (na przykład posądzanie o fałsz, wskazywanie na owczy pęd, obrażanie), można wnioskować, że po katastrofie smoleńskiej rozhamowanie jak najbardziej zachodziło. Wypowiedzi mówiące o tym, że smutek bądź rozgoryczenie były „podążaniem za masą”, kierowaniem się modą itp., wskazują na możliwą deindywidualizację. Z drugiej strony wiele wypowiedzi z kategorii „komunikacja ze wspólnotą” wskazywało, że reakcje były czymś normalnym. Były przejawem reguły obowiązującej użytkowników serwisów, a nakazującej informowanie o tym, co dzieje się w ich życiu (od rzeczy najbardziej błahych po poważne) i o rozmaitych stanach emocjonalnych, poglądach bądź opiniach. Tego rodzaju norma może być przejawem innego, wskazywanego przez badaczy, powodu rozhamowania – skupienia się internautów na sobie, czyli demonstrowania świadomości prywatnej.

Obie reakcje – żal i niezadowolenie – mogą być tłumaczone przez pryzmat poglądów wskazujących na korzystny wpływ elektronicznej sieci na społeczeństwo obywatelskie. Często postrzegana jest ona jako mogąca poszerzać granice dyskursu publicznego poprzez stymulowanie i promocję szerokiego uczestnictwa obywateli w życiu publicznym. Zaznaczyć należy, że chodzi tutaj o inicjowanie indywidualnej działalności obywatelskiej¹¹, czyli sytuację, w której internet korzystnie działa na podejmowanie rozmaitych dyskusji czy zgłaszanie postulatów. W tym sensie sieć sprzyja powstaniu specyficznej sfery publicznej – miejsca niezakłóconej przez pośredników (na przykład dziennikarzy) debaty¹² (Dziemba 2009; Jeran 2008; Nowak 2009).

¹⁰ Zaznaczyć należy, że pogląd taki stanowi ważny krok ku stwierdzeniu, że użytkownicy komunikujący się przez komputer nie ulegają deindywidualizacji, ale działają zgodnie z wewnętrznymi przemyśleniami i celami.

¹¹ Pozytywny wpływ internetu na społeczeństwo obywatelskie można także rozpatrywać przez pryzmat stymulowania przez to nowe medium rozmaitej aktywności pozarządowej, ruchów społecznych i grup nieformalnych, aktywności w partiach i stowarzyszeniach, wspierania (czy też twórczenia) e-demokracji, z rozmaitymi jej przejawami, takimi jak na przykład sieciowe głosowania.

¹² Tak rozumiana sfera publiczna sprzyjać ma wprowadzaniu rozwiązań, które służyłyby szerokiej konsultacji społecznej przy podejmowaniu decyzji przez władze publiczne różnych szczebli.

Yochai Benkler w swojej książce *Bogactwo sieci* twierdzi, że ta nowa sfera publiczna umożliwia „bardzo dużej liczbie podmiotów zobaczenie siebie w roli potencjalnych uczestników dyskursu publicznego i potencjalnych aktorów sceny politycznej, a nie tylko biernych odbiorców treści kształtowanych przez media” (2008: 232). Autor podaje różne tego przykłady. Jeden z nich pokazuje, że internet umożliwia jednostkom monitorowanie i zakłócanie wykorzystywania władzy przez środki masowego przekazu. Przykład ten związany jest z działalnością firmy Sinclair Broadcasting, która przed wyborami prezydenckimi w USA w 2004 roku zmieniła ramówkę kontrolowanych przez siebie stacji telewizyjnych, tak aby zaserwować telewidzom film dokumentalny wybitnie niekorzystny dla jednego z kandydatów. Wielu internautów dostrzegło w tym zagrożenie dla demokracji i poprzez swoje działania (blogowanie, fora, akcje bojkotowania stacji telewizyjnych, presja na reklamodawców) doprowadziło do wycofania planów firmy. Inny z przykładów (wykrycie przez internautów i nagłośnienie sprawy wadliwego funkcjonowania maszyn do głosowania [te same wybory]) pokazał, że sieć ułatwia jednostkom „komentowanie i w ogóle odgrywanie roli tradycyjnie zarezerwowanej dla prasy w zakresie obserwacji, analizy i nadawania znaczenia politycznego sprawom będącym przedmiotem zainteresowania publicznego” (s. 233).

Reakcja społeczna po katastrofie smoleńskiej, polegająca na manifestowaniu żalu i niezadowolenia, może być krajowym przykładem tendencji zaobserwowanych przez Benklera, a wskazujących na powstanie sieciowej sfery publicznej. Poprzez wyrażanie smutku ludzie chcieli uczestniczyć w dyskursie publicznym i odnieść się do najważniejszej wówczas sprawy, podzielić się swoją na ten temat opinią. Znacznie wyraźniejsza jest aktywność obywatelska, jeśli przyjrzeć się rozgoryczeniu. Czym bowiem innym jak nie monitorowaniem i zakłócaniem wykorzystywania władzy przez środki masowego przekazu był protest internautów przeciwko zmianie ramówki telewizyjnej, radiowej, odwołaniu imprez i inne, związane z długą żałobą? Czym innym jak nie komentowaniem, analizowaniem i nadawaniem znaczenia sprawom będącym przedmiotem zainteresowania publicznego było internetowe manifestowanie przeciwko pomysłowi pochowania pary prezydenckiej na Wawelu?

Jednym z podstawowych problemów związanych z rozwojem nowej sfery publicznej, na jaki wskazują teoretycy, jest kwestia nierówności związanych z siecią (Przybylska 2006), czyli tak zwane wykluczenie cyfrowe. Przebiega ono na dwóch płaszczyznach, negatywnie wpływając na rozwój internetowego społeczeństwa obywatelskiego. Po pierwsze możemy mówić o braku dostępu do sieci, po drugie – o niedostatecznych kompetencjach związanych z posłu-

giwaniem się nią (Batorski 2005). Druga płaszczyzna uwidoczniła się podczas badań nad społecznymi reakcjami internautów. Mówiąc konkretniej, we wspomnianych na początku artykułu „klasowych” różnicach między Facebookiem i Naszą-Klasą.pl. Ze sfery publicznej w większym stopniu wyłączeni zostali użytkownicy drugiego portalu.

Żal w obydwu serwisach wyrażała podobna liczba internautów – inaczej się on jednak przejawiał. Obserwowana na Fb dominacja dyskusji i opisów nad wizualnymi sposobami może być skojarzona z większą elokwencją użytkowników tego portalu (NK umożliwia dyskusowanie na forach, Fb w grupach) oraz z tym, że przejawiali oni intensywniejsze zainteresowanie bieżącymi wydarzeniami, chętniej dzielili się opiniami na ich temat. Wyraźnie uwidoczniło się to w kwestii wyrażania niezadowolenia – tutaj użytkownicy Facebooka przyćmili tych z Naszej-Klasy.pl, na której rzadko kto dawał upust swojemu oburzeniu. Na dwóch portalach społecznościowych różne były oceny omawianych reakcji. Osoby używające Fb gorzej oceniały smutek (w tym możliwość przewycięzania podziałów politycznych) niż ci, którzy posługiwali się NK. Jeśli chodzi o rozgoryczenie, sprawa przedstawiała się odwrotnie. Wszystko to świadczy o tym, że użytkownicy Facebooka przejawiali postawę obywatelską w znacznie większym stopniu niż ludzie skupieni wokół Naszej-Klasy.pl. Może to być wskazówką „klasowego” zróżnicowania obu portali. Dobrze wykształcona postawa obywatelska cechuje przecież ludzi stojących wyżej na drabinie społecznej (Kozyr-Kowalski 2004).

Jak zatem widać, przedstawione w artykule reakcje społeczne po katastrofie smoleńskiej potraktować należy jako przejaw wielu zjawisk i procesów związanych z serwisami społecznościowymi. Odzwierciedlają one podstawowe zasady wspólnotowości rządzące współczesnym społeczeństwem sieciowym: zachodzenie rozhamowania polegającego na ujawnianiu siebie, stymulowanie przez serwisy specyficznej sfery publicznej i w końcu odbicie się w nich zjawiska wykluczenia cyfrowego oraz „klasowości” komunikacji internetowej. Trzeba jednak pamiętać, że reakcje te należy traktować także jako konkretne i niepowtarzalne zjawisko – coś, co ujawniło się w internecie i już nigdy w ten sam sposób się nie powtórzy (choć powtórzyć się może w zbliżonej formie w związku z innymi wydarzeniami). Coś, co było związane z konkretnymi wydarzeniami – niezwykle tragicznymi i dlatego wywołującymi tak łatwo zauważalne reakcje.

Bibliografia

- Antkowiak P. (2009) *Wpływ nowoczesnej technologii na procesy demokratyczne*, w: M. Jeziński (red.), *Nowe media i polityka. Internet, demokracja, kampanie wyborcze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Aronson E. (2001) *Człowiek istota społeczna*, PWN, Warszawa.
- Babbie E. (2006) *Badania społeczne w praktyce*, PWN, Warszawa.
- Bargh J. A. i Katelyn Y.A. McKenna (2004) *The Internet and Social Life*, „Annual Review of Psychology”, 55.
- Batorski D. (2005) *Internet a nierówności społeczne*, „Studia Socjologiczne”, 2 (177).
- Batorski D., M. Olcoń-Kubicka (2006) *Prowadzenie badań przez internet – podstawowe zagadnienia metodologiczne*, „Studia Socjologiczne”, 3 (182).
- Benkler Y. (2008) *Bogactwo sieci. Jak produkcja społeczna zmienia rynki i wolność*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Bielenia M., R. Grajewski (2007) *Uczestnicy listy dyskusyjnej internetowego serwisu giełdowego Parkiet jako przykład społeczności wirtualnej oraz ich sposób komunikacji*, w: M. Sokołowski (red.), *Oblicza Internetu. Architektura komunikacyjna Sieci*, PWSZ, Elbląg.
- Boyd D. (2007) *Viewing American class divisions through Facebook and MySpace*. <http://www.danah.org/papers/essays/ClassDivisions.html>, 30 czerwca 2010.
- Boyd D. (2009) *MySpace Vs. Facebook: A Digital Enactment of Class-Based Social Categories Amongst American Teenager*, <http://www.danah.org/papers/talks/ICA2009.html>, 30 czerwca.
- Castells M. (2007) *Społeczeństwo sieci*, PWN, Warszawa.
- Czapiński J., T. Panek (2009) *Diagnoza społeczna 2009. Warunki i jakość życia Polaków*, Vizja Press&IT, Warszawa.
- Dillman, D. (2000) *Mail and Internet Surveys: The Tailored Design Method*, John Wiley & Sons, New York.
- Doktorowicz K. (2004) *Społeczności wirtualne – cyberprzestrzeń w poszukiwaniu utraconych więzi*, w: L. Haber (red.), *Społeczeństwo informacyjne. Wizja czy rzeczywistość?* Wydawnictwo AGH, Kraków.
- Dziemba R. (2009) *Nowe media a koncepcja „piątej władzy”*, w: M. Jeziński (red.), *Nowe media i polityka. Internet, demokracja, kampanie wyborcze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Jeran A. (2008) *Społeczeństwo obywatelskie a Internet – aspekty metodologiczne*, w: M. Nowak, M. Nowosielski (red.), *Jak badać społeczeństwo obywatelskie? Doświadczenia praktyków*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.

- Joinson A. N. (2009) *Przyczyny i skutki rozhamowanego zachowania w Internecie*, w: W.J. Paluchowski (red.), *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*, PWN, Warszawa.
- Kaznowski D., M. Pawlik (2009) *Użytkownicy portali społecznościowych w Polsce. Segmentacja*, <http://www.slideshare.net/domino00/uytkonicy-portali-spoecznościowych-w-polsce-segmentaca-2009>, 1 lipca.
- Kirby-Diaz M. (2009) *So, What's the Story? Story-Oriented and Series-Oriented Fans: A Complex of Behaviours*, w: M. Kirby-Diaz (red.), *Buffy and Angel Conquer the Internet. Essays on Online Fandom*, McFarland, Jefferson, North Carolina, London.
- Klimowicz M. (2008) *Społeczności sieciowe i Nasza-klasa.pl*, „Kultura Popularna”, 1 (19).
- Kozyr-Kowalski S. (2004) *Socjologia, społeczeństwo obywatelskie i państwo*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Norris P. (2004) *The Bridging and Bonding Role of Online Communities*, w: P.N. Howard, S. Jones (red.), *Society Online. The Internet in Context*, Sage, London.
- Nowak J. (2009) *Zrób to sam – web 2.0 jako sfera politycznej aktywności internautów*, w: M. Jeziński (red.), *Nowe media i polityka. Internet, demokracja, kampanie wyborcze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Parks M. R., Kory Floyd (1996) *Making friends in cyberspace*, „Journal of Computer-Mediated Communication”, 1 (4), <http://jcmc.indiana.edu/vol1/issue4/parks.html>, 5 lipca.
- Przybylska A. (2006) *Internet a reforma instytucji demokratycznych: nadzieje, wyzwania, Porażki*, w: Ł. Jonak, P. Mazurek, M. Olcoń, A. Przybylska, A. Tarkowski, J.M. Zając (red.), *Re: internet – społeczne aspekty medium*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Rheingold H. (1993) *The Virtual Community. Homesteading on the Electronic Frontier*, MIT Press, Cambridge.
- Riva G. (2009) *Komunikacja za pośrednictwem komputera z punktu widzenia psychologii społecznej i poznawczej: teraźniejszość i przyszłość interakcji opartych na technice*, w: W. J. Paluchowski (red.), *Internet a psychologia. Możliwości i zagrożenia*, PWN, Warszawa.
- Siuda P. (2006a) *Kwestionariusze internetowe – nowe narzędzie badawcze nauk Społecznych*, w: K. Grysa (red.), *Rola informatyki w naukach ekonomicznych i społecznych*, Wydawnictwo WSH, Kielce.
- Siuda P. (2006b) *Społeczności wirtualne. O wspólnotowości w społeczeństwie sieciowym*, w: M. Sokołowski (red.), *Oblicza Internetu. Internet w przestrzeni komunikacyjnej XXI wieku*, PWSZ, Elbląg.

- Siuda P. (2009) *Kryteria wspólnotowości w Internecie*, „Kultura i Edukacja”, 4 (73).
- Sobieszek K. (2006) *Problem braku błędu odpowiedzi w badaniach internetowych*. W: Ł. Jonak, P. Mazurek, M. Olcoń, A. Przybylska, A. Tarkowski, J.M. Zając (red.). *Re: internet – społeczne aspekty medium*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Stanisławska J. (2010) *Jak cierpieć, to na Facebooku i Naszej-Klasie*, http://wiadomosci.wp.pl/kat,119674,title,Jak-cierpiec-to-na-Facebooku-i-Naszej-Klasie,wid,12194485,wiadomosc.html?ticaid=1a70b&_tictsn=5, 30 czerwca.
- Szpunar M. (2004) *Społeczności wirtualne jako nowy typ społeczności – eksplikacja socjologiczna*. „Studia Socjologiczne”, 2(173).